

Zbigniew Jazienicki
Uniwersytet Warszawski

Geometrie polskiej transformacji.

Pound, Koehler i retroliberalna poetyka polskiego klasycyzmu

Przewodnia myśl mojego wystąpienia – że to w poezjach klasycystycznych początku lat 90. zapisał się ówczesny kryzys „strefy przejścia”¹ – wydać może się na pierwszy rzut oka wyłącznie intelektualną prowokacją. Wątpliwości wobec takiej specyfiki klasycyzmu biorą się jednak głównie z historycznoliterackich stereotypów, jakoby stanowił on jedynie poezję formalnych prawideł (schematów metrycznych, gatunkowych konwencji itd.) – poezję doprecyzowywaną jedynie po to, aby swoją koturnowością przesłaniać doświadczenia kryzysowe. Klasycyzm czasów transformacji, w tym interesujący mnie najmocniej projekt poetycki Krzysztofa Koehlera, poświadczałyby jednak, że jest inaczej. Wprawdzie w poezjach młodego klasycysty brakuje „duchologicznych”² emblematów epoki, w przeciwieństwie do swoich „brulioniowych” rówieśników nie posługuje się on także tzw. idiomem konwersatoryjnym, mimo to - czego chciałbym dowiedzieć – oba jego transformacyjne tomiki, czyli *Nieudana pielgrzymka* (1993) oraz *Partyzant prawdy* (1996), wydają się bezpośrednią reakcją na przekształcenia neoliberalnych reform, próbą formalnego opracowania kryzysu „terapii szokowej”.

Kilka historycznoliterackich faktów: Koehler debiutuje na łamach „Zeszytów Literackich”, by w 1990 roku wydać swój pierwszy tomik zatytułowany *Wiersze*. W pierwszej większej dyskusji literackiej po ’89 między „naszymi klasycystami” a „naszymi barbarzyńcami”³ Koehler otwarcie opowiedział się po stronie tych pierwszych, formułując w serii krytycznoliterackich tekstów własną formułę klasycyzmu, pod koniec dekady opatrywanego przez niego takimi epitetami, jak „groźny”⁴ czy „progresywny”⁵. Od lat 90. współpracuje on jednak przede wszystkim z promującym „barbaryzujące” dykcje poetyckie „bruLionem”, będąc jednym z jego krytycznoliterackich kolumnistów, a nawet publikując na

¹ Boris Buden, *Strefa przejścia. O końcu postkomunizmu*, przeł. Michał Sutowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2012.

² Olga Drenda, *Duchologia polska. Rzeczy i ludzie w latach transformacji*, Karakter, Kraków 2016.

³ Karol Maliszewski, *Nasi klasycyści, nasi barbarzyńcy*, „Nowy Nurt” 1995, nr 19.

⁴ Krzysztof Koehler, *Groźny klasycyzm*, „Czas Kultury” 1997, nr 1.

⁵ Tegoż, *Progresywny klasycyzm*, „Polonistyka” 1999, nr 2.

jego łamach pierwodrukiswoich wierszy. Również jego *Nieudana pielgrzymka* ukazała się w tzw. białej serii „bruLionu”, w której wypromowano takie „białe plamy” młodej poezji⁶, jak *Arytmia* Jacka Podsiadły czy *Niby* Roberta Tekielego. Okazywanie przez Kohlera sympatii dla krakowskiego pisma, które – mimo zadeklarowanej eklektyczności – stało się platformą poetów nieklasycystycznych, w tym polemizującego z „koehleryzmem” Marcina Świetlickiego⁷, wydawać się może gestem stosunkowo kontrowersyjnym. Jeszcze bardziej problematyczne okazują się jednak wybory formalne *Nieudanej pielgrzymki*, tomiku, którego eliptycznością zupełnie nieprzypominał debiutanckiej dykcji poety. W zbioru tym, mimo licznych tekstów programowych, w których Koehler otwarcie opowiadał się po stronie opcji klasycyzującej, wydaje się on nieoczekiwanie bliższy praktykom wręcz awangardowego „uwalniania słów”, czym dystansował się zarazem – jak się zdaje – od klasycystycznej ortodoksji „pięknego wysłowienia”.

Dam przykład tej nieregularnej, paraawangardowej wersyfikacji, jaka w „brulionowym” tomiku młodego klasycysty dominuje:

Unikaj,
jeśli możesz,
unikaj
każdej normy,
bądź cichy i
pokorny
podaruj
słowom
wolność.

W swoim referacie nie chcę jednak proponować dekonstrukcyjnej lektury „pod włos”, aby na przykładach awangardyzujących próbek Koehlera dowieść, jak rozmiągają się one z jego manifestami programowymi. Projekt poetycki „naszego klasycysty” wydaje się interesujący z innego powodu – pozwala mianowicie zastanowić się nad samym rozumieniem klasycyzmu, którego wbrew potocznym wyobrażeniom nie sposób zredukować do poezji metrycznej regularności i poetologicznych matryc. Z takim szkolnym, znormatywizowanym

⁶ Agnieszka Osiecka, *Pięć białych plam*, „Ex Libris” [dodatek do „Życia Warszawy”] 1994, nr 46.

⁷ Marcin Świetlicki, *Koehleryzm*, „bruLion” 1991, nr 16.

klasycyzmem poezje Koehlera nie mają wiele wspólnego. Jeśli jeszcze w debiutanckich wierszach posługiwał się on najchętniej a to miarami metrycznymi, a to tradycyjnymi gatunkami (ekloga, waleta, elegia), tak w tomikach transformacyjnych dystansuje się on pod względem formalnym od tak wąsko rozumianej klasycystycznego dogmatyzmu. W swoim wystąpieniu chciałbym zapytać o motywacje poety. Czy taka nieortodoksyjność formalna, którą Koehler wybiera wówczas, gdy na łamach młodych pism literackich broni doktryny klasycystycznej, świadczy o jej kryzysie – o niemożliwości powrotu do klasycyzmu „złotego wieku”, operującego całym bogactwem środków formalnych, erudycyjnymi cytatami zapewniającymi kulturową ciągłość? Czy może poetyckie przedsięwzięcie Koehlera okazuje się w taki sposób poezją transformacyjnego stanu wyjątkowego – „rozwichrzającą” swoje struktury za pomocą awangardowych środków, by w ten sposób dostarczyć formalnej odpowiedzi na ówczesny kryzys?

Aby odpowiedzieć na pytania o formę Koehlerowskiego klasycyzmu, proponowałbym w pierwszej kolejności namysł nad jego historycznymi kontekstami. Podobnie jak inni klasycyści polskiego powojnia, Koehler nie powołuje się bodaj w żadnym ze swoich autokomentarzy na autorytet któregoś z teoretyków tzw. pseudoklasycyzmu XIX stulecia. Dużo bardziej inspirujący wydaje się bowiem klasycyzm siedemnastowieczny, ale również literatura okresu baroku, do której to nawiązywali zarówno inspirujący polską teorię klasycyzmu klasycyści anglosascy (np. T.S. Eliot ze swoimi fascynacjami „poetami metafizycznymi”⁸), jak i klasycyści polscy, tacy jak np. imitujący barokowych twórców, tłumaczący klasyków hiszpańskiego baroku, pisujący również o polskich „barokistach” – Jarosław Marek Rymkiewicz. Tradycje te wydają się równie ważne dla wyspecjalizowanego w literaturze XVII wieku, doktoryzującego się z polskiej poezji „epoki klasycznej”⁹, etatowego pracownik warszawskiego UKSW – Krzysztofa Koehlera. Jest to ważne przesunięcie programowe. Klasycyzm siedemnastowieczny wydaje się bowiem źródłem metodologicznej inspiracji z jednego kluczowego powodu – nie ze względu na próżną pedanterię formalną, ale jako poezja stanowiąca kompetentną i sprawczą odpowiedź na generalny kryzys wieku niepewności. Precyzja formalna nie stanowiła dworskiej zabawy, ale próbę wypracowania w przestrzeni poetyckiej jakiejś formy porządku – formuły poetyckiego ocalenia, by nawiązać do powojennego zbioru Miłosza – którego pozbawiony został świat

⁸ T.S. Eliot, *Poeci metafizyczni*, [w:] tegoż, *Szkice literackie*, przeł. Helena Pręczkowska, Maciej Żurowski, Witold Chwalewik, PAX, Warszawa 1963.

⁹ Krzysztof Koehler, *Domek szlachecki w literaturze polskiej epoki klasycznej*, Collegium Columbinum, Kraków 2005.

siedemnastowiecznego *out of joint*. Podobne impulsy wydają się stać za polskim klasycyzmem po Auschwitz, ale również za klasycyzmem „sceny założycielskiej” III RP, usiłującego za sprawą samej formalnej organizacji wypowiedzi sformułować regulatywną reakcję na traumę stanu przejściowego, by w ten sposób, przekornie awangardowym zdyscyplinowaniem swojej poetyki, zatrzymać jego fluks.

„Groźny” czy „progresywny” klasycyzm Koehlera, nieprzypominający bynajmniej od strony formalnej standardowego klasycyzmu, nie był zatem poezją prześlepiającą Realne na progu liberalizującej się Polski. Stanowił raczej formułę poezji opanowującej traumę transformacyjnych doświadczeń. Zgodnie z siedemnastowiecznym wzorcem klasycystycznym Koehler starałaby się wypracować taką poezję, która stanowić miałaby przestrzeń regulowania owego kryzysu – laboratorium form, które chciałby on zaimplementować również w nieliterackich przestrzeniach. Klasycystyczny partyzant nie tylko zatem prowokuje, kiedy poluzowaniem wersyfikacyjnych rygorów stroi się w piórka pseudoawangardowego eksperymentatora. Sięga po nieklasycystyczne techniki nie po to, aby poświadczyć o kryzysie klasycystycznej doktryny, ale dlatego, że swoje poezje próbuje uczynić *symulakrem* lat 90. Jest to jednak symulakrspecyficzny, z jednej strony stanowiący, za sprawą swojej poetologicznej dezynwoltury, odpowiednik transformacyjnej niestabilności, z drugiej jednak – będący formą jej kontrolowania, porządkowania za pomocą awangardyzującej kratownicy.

Ze względu na ten strukturalny dwutakt – najpierw imitacja chaosu, potem implementacja porządku – obiecujące badawczo wydaje mi się zestawienie wczesnej twórczości Koehlera z brytyjską awangardą początków XX wieku, tj. ze skupionym wokół pisma „Blast” wertycyzmem. Skojarzenie to wydawać może się arbitralne. Tak jednak nie jest, jeśli uwzględnić fakt, że to właśnie środowisko angielskiego wertycyzmu stało się miejscem formacyjnym dla dwudziestowiecznego klasycyzmu, w tym przede wszystkim dla jednego z jego barwniejszych teoretyków Ezra Pounda. Jak wskazują amerykańscy literaturoznawcy¹⁰, elementy wertycystycznej estetyki można odnaleźć również w projektach poetyckich Williama Butlera Yeatsa czy T.S. Eliota. Do poezji tego drugiego, inspirującego się wertycystyczną sterylnością, przenikały one drogą osmozyza pośrednictwem

¹⁰Zob. Miranda B. Hickman, *The Geometry of Modernism. The Vorticist Idiom in Lewis, Pound, H.D. and Yeats*, University of Texas Press, Austin 2005.

„bieglejszego kowacza”¹¹Pounda. Wortycyzm wydaje się interesującym kontekstem do badania wirów dwudziestowiecznego klasycyzmu, w tym także jego polskiej odmiany, z jeszcze jednego powodu. Twórcy skupieni wokół pisma „Blast”, w swoich późniejszych wyborach politycznych wspierali tak radykalne rozwiązania, jak np. włoski faszyzm, wchodząc zarazem i w estetyczną, i w polityczną komitwę z futurystami ze szkoły Marinettiego. Te analizowane przez anglosaskich badaczy związki między estetyką a polityką, między fascynacją „czystymi liniami” a faszystowskim decyzyzmem wydają się inspirujące w odniesieniu do polskiego klasycyzmu, którego trajektoria od początku lat 90. wydaje się zakreślać podobny łuk. Najwybitniejsi klasycyści zarówno starej daty (Herbert, Rymkiewicz), jak i młodzi debiutanci na progu lat 90. prędko zradykalizują się politycznie, wspierając w swojej działalności publicystycznej przede wszystkim grupowania prawicowe.

Koehler nie jest pod tym względem wyjątkiem, ponieważ już w 1993 roku, w roku wydania *Nieudanej pielgrzymki*, zasila szeregi bojówkarskiej Ligi Republikańskiej. Najbardziej intrygujące wydaje się jednak to pytanie, które wobec klasycystycznych wortycystów zadają zachodni literaturoznawcy, czy wobec politycznego „milczenia” klasycyzmu Koehlera w samych rozwiązaniach formalnych jego poezji można odnaleźć terozwiązania, które promować będzie on w swojej publicystyce? Chciałbym przekonać, że tak – że już na poziomie swojego uporządkowania poezje Koehlera przenikają się z logicznymi prawidłami i polityki (antyliberalna dyktatura), i ekonomii (protofordowski kapitalizm). Zgadzam się w tym sensie z takimi teoretykami amerykańskiego „nowego formalizmu”, jak Caroline Levine, która przekonuje, że formy literackie stanowią miejsce artykulacji logik wykraczających poza rezerwy czysto tekstowych praktyk¹². Polityka i ekonomia to w rzeczy samej wzorce organizacji, które można odnaleźć również w klasycyzujących wierszydłach autora *Partyzanta prawdy*. W takiej pespektywie chciałbym zatem zaprezentować jego poezje, by w kilku *close reading*owych studiach wskazać zabiegi ekonomizacyjne, jakie poeta wykorzystuje (m.in. silny tok przerzutniowy, dominacja metonimii, eliptyczność stylu), aby – by tak powiedzieć – minimalizmem formalnym dać odpór transformacyjnej rozwiązłości.

¹¹ T.S. Eliot, *Ziemia jałowa*, [w:] tegoż, *W moim początku jest kres*, przeł. Adam Pomorski, Świat Książki, Warszawa 2007, s. 53 [cytat w dedykacji, w której opowiadający za redakcję poematu Pound nazywany jest za *Boską komedią* Dantego *ilmigliorfabbro*, czyli – w młodopolskim przekładzie Edwarda Porębowicza – „bieglejszym kowaczem”].

¹² Caroline Levine, *Forms. Whole, Rhythm, Hierarchy, Network*, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2015.

Wybory formalne Koehlera, analogiczne do tych stosowanych przez brytyjskich awangardystów, a przede wszystkim ojca nowoczesnego klasycyzmu Ezra Pounda, wydają się zarazem korespondować z jego zainteresowaniami ekonomią polityczną. Koehler należy do tej frakcji politycznej, która coraz radykalniej kwestionuje neoliberalizm III RP, jest on jednak przeciwnikiem liberalizmu jedynie politycznego. Rzecz przedstawia się inaczej w odniesieniu do liberalizmu ekonomicznego, o którego chrześcijańskim etosie Koehler wydaje się przekonany, przekładając prace argentyńskiego historyka myśli ekonomicznej Alejandro Chafuena, który uwagę poświęcił szkole z Salamanki – późnoscholastycznemu *think tankowi* protoliberalnej myśli ekonomicznej, łączącemu ją z ideałami katolickimi¹³. W tytule swojego referatu mówię o „retroliberalizmie” jako tej formule ekonomicznej, która wydaje się najbliższa Koehlerowi. Mam tutaj jednak na myśli nie konkretną doktrynę, a raczej podzielaną przez niego fantazję na temat kapitalizmu w latach 90. – czystego, opartego na uczciwych transferach, wolnego od postkomunistycznych zaszłości. Kapitalizmu nie tyle neoliberalnego w balcerowiczowskim tego słowa znaczeniu, ile raczej fantazmatycznego, obecnego w mitycznej przeszłości, w złotym wieku fordowskiego *prosperity*; kapitalizmu opartego na „wolne nie pozwalam” sarmackiego przedsiębiorcy, którego wertycystyczną stanowczość Koehler imituje już na poziomie wyborów poetologicznych.

Te ekonomiczne fantazje trudno byłoby przełożyć na konkretny program reform, główne punkty jego etyki – sarmackie JA, które raźnie, stanowczodziała na transformacyjnych polaciach dawnego PRL-u – można by jednak odnaleźć właśnie w postwertycystycznej metodzie poezji Koehlera. Jeśli zatem w „nowoformalistyczny” sposób chcę prześledzić, w jaki sposób klasycyzm Koehlera sparowany zostaje z doświadczeniami kryzysu lat 90., to kładąc nacisk przede wszystkim na sterylność i ascetyczność jego form, której dłutami autor *Nieudanej pielgrzymki* wbija się w transformacyjną niestabilność.

¹³Alejandro Chafuen, *Chrześcijaństwo za wolnością. Ekonomia późnoscholastyczna*, wstęp Michael Novak, przeł. Kinga i Krzysztof Koehlerowie, Arcana, Kraków 2002; tegoż, *Wiara i wolność*, przeł. Kinga i Krzysztof Koehlerowie oraz Borys Walczyna, Arwil, Warszawa 2007.